

Sztandar Polski

„Niech żywi nie tracą nadziei, lecz przed narodem niosą oświaty kaganiec.“ (Juljusz Słowacki.)

Sztandar Polski wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt. — Przedpłata miesięczna wynosi 18.00 mk., z odnośnieniem do domu.

Redakcja, ekspedycja i drukarnia „Sztandaru Polskiego“ znajdują się w Gliwicach, Dolnowałowa (Niederwallstr.) 6. Telef. 2/0. Nakładem „Sztandaru Polskiego“, T. z. o. p. w Gliwicach. Druk: M. Kwiatkowski, Gliwice, Dolnowałowa 6. Redaktor: Paweł Kowol w Gliwicach.

Za ogłoszenia płaci się za rządę drobno druku lub tegóż miejsce 2.50, w reklamach przed ogłoszeniami 7.00 mk. — Przy częstym ogłoszaniu opust.

nr. 125

Gliwice, piątek, dnia 2-go czerwca 1922

Rok IV.

Odezwa organizacji robotniczych.

O spokój na Górnym Śląsku.

Katowice, 31-go maja. Polskie i niemieckie organizacje robotnicze ogłosiły wspólną odezwę, w której nawołują robotników do zachowania spokoju. Odezwa potępia wszelkie wypadki teroru i zaznacza, że utworzyła się komisja, w skład której weszli przedstawiciele organizacji polskich i niemieckich. Komisja zbada poszczególne wypadki i u-

możliwi uchodźcom powrót do pracy. Dalej wskazuje odezwa na to, że ciemne elementy usiłują podburzyć robotników do gwałtów. Robotnicy nie powinni dopuścić do jakichkolwiek starć, lecz zachować spokój, gdyż wszelkie niepokoje szkodzą tylko robotnikom samym.

Polożenie na Górnym Śląsku.

Morderstwo w Gliwicach.

Gliwice, 1-go czerwca.

Napady niemieckie na robotników polskich w Gliwicach nie pozostały bez skutku. W niektórych miejscowościach polskiej części Górnego Śląska ludność dała się nakłonić do rozpoczęcia ruchu odwetowego, wskutek czego niektórzy urzędnicy niemieccy zmuszeni zostali do opuszczenia terenu polskiego.

W Katowicach minął dzień wczorajszy na ogół spokojnie. Restauracje są zamknięte. W pobliżu dworca kilku młokosów napastowało pewnego oficera francuskiego, co jest najlepszym dowodem, że w Katowicach znajdują się orgeszowcy, którzy podburzają ludność i usiłują wywołać rozruchy. O tem powinna ludność pamiętać i nie wychodzić na ulice, gdyż wszelkie niepokoje to tylko robota sztostruplerów niemieckich, którzy szukają powodu, by mógł się rzucić na ludność polską i uniemożliwić objęcie Górnego Śląska przez Polskę.

Co nie udało się prowokatorom niemieckim w Katowicach, to przeprowadzili w Rybniku, gdzie w nocy z wtorku na środę splądrowano szereg składów. Obecnie panuje w Rybniku spokój.

W Zabrze obili sztostruplerzy byłego powstańca Henka, tak ciężko, że wskutek odniesionych okaleczeń w krótko zmarł.

W pobliżu Zabrze przyszło do krwawego starcia między policją a cywilistami. W innych miejscowościach obwodu przemysłowego urządzano demonstracje, lecz na ogół panuje spokój.

Z Gliwic.

Gliwice, 31-go maja. W nocy z wtorku na środę napadli sztostruplerzy z druciarni Hegen-scheidta w Gliwicach na pracujących tam Polaków i kilku obili w bestjałski sposób. W środę przed południem udali się do prywatnych przedsiębiorstw, fabryki kotłów Meyera oraz fabryki Weinmanna i Lange'go, gdzie również dopuszczali się gwałtów i nadużyć na robotnikach polskich.

W środę popołudniu sztostruplerzy ponownie wtargnęli do druciarni Hegen-scheidta i wypędzili resztę robotników polskich. Razem zmuszono do-

tychczas kilka tysięcy robotników do opuszczenia Gliwic.

Popołudniu bandy orgeszowców napadały na ulicy każdego Polaka. Kilku ludzi obito do krwi. Wśród ciężko okaleczonych znajduje się prezes filji I. Z. Z. P. w Gliwicach.

W środę wieczorem rozpoczęły się napady niemieckie na wielką skalę. Orgeszowcy strzelali z karabinów ręcznych i maszynowych. Do ogrodu probostwa wrzucono kilka granatów ręcznych.

Wieczorem wtargnęli orgeszowcy do mieszkania byłego powstańca Donnera i zastrzelili go. 17-letni syn Donnera jest ciężko ranny.

Wojska koalicyjne i policja w Gliwicach dotychczas nic nie uczyniły, w celu przywrócenia porządku. Uzbrojone bandy mogą bezkarnie za dnia i w nocy chodzić od zakładu do zakładu i wypędzać robotników. Nikt im w tem nie przeszkadza. U kontrolera powiatowego pewien urzędnik oświadczył wobec robotników polskich, proszących o pomoc, że: „mają się wyprowadzić do Katowic“. Zaznaczyć należy, że obecne niepokoje na Górnym Śląsku są jedynie następstwem nieznośnych stosunków w Gliwicach. Gdyby w Gliwicach dbano należycie o spokój i porządek, panowałby spokój na całym G. Śląsku.

W polskiej części Górnego Śląska władze wiedzą, co należy zrobić. W Katowicach zamknięto wszystkie restauracje, ulice są strzeżone przez patrolki koalicyjne i policyjne. Rybnik cały zajęty jest przez Francuzów, jedynie w Gliwicach, gdzie znajduje się najsilniejsza załoga koalicyjna, rozruchy trwają bez przeszkody od piątku i codzień, co noc mogą się powtarzać napady i już zaczynają się morderstwa.

Zamach na oficera francuskiego w Gliwicach.

Gliwice, 1-go czerwca. Dziś w nocy odano do sypialni pewnego wysokiego oficera francuskiego 4 strzały rewolwerowe, które na szczęście nie trafiły. Zbrodniarz uciekł.

Rada wojewódzka.

Warszawa, 31-go maja. Nowo zamianowany Wojewoda dla Śląska, Rymer, przedłożył rządowi polskiemu listę proponowanych przez niego członków śląskiej rady wojewódzkiej. Rada wojewódzka wykonywać będzie funkcję autonomicznego Sejmu Śląskiego.

Doniesienie do prasy.

Opole, 28-go maja. Podczas posiedzenia, które odbyło się w sobotę, 27-go maja br. między Komisją Rządzącą dla Górnego Śląska i niemieckimi i polskimi pełnomocnikami, rozwiązano w sposób zadawalający wszelkie sprawy, które od 24-go maja pozostały nierozstrzygnięte. Następne posiedzenie odbędzie się około połowy bieżącego tygodnia.

Wiadomości gospodarcze.

Berlin, 31-go maja. Dolar 276,65 mk., 100 guld. holend. 10.711,55 mk., 100 franków francusk. 2524,30 mk., funt szterl. 1235,95 mk., 100 lirów włoskich 1443,15 mk., marka polska 7,05.

Niemcy a Górny Śląsk.

„Zjednoczonym Związkom H. O. zasyłam najserdeczniejsze życzenia na zjazd, który w obecnej chwili przełomowej dla Górnego Śląska posiada szczególne znaczenie. Zjednoczone związki, które tyle już zdziałały dla niemieckości na G. Śląsku, nie zaprzestaną także nadal pracować nad wzmocnieniem niemieckości na kresach wschodnich — (Ostmark)“.

Tak brzmi telegram, wysłany przez prezydenta rzeszy niemieckiej do Norymbergi, gdzie w niedzielę, 28-go bm. rozpoczął się zjazd delegatów heimattreuerów. Wybrano tam nowy zarząd i rozpatrywano sprawę utrzymania niemieczyny w niemieckiej części Górnego Śląska, to zn. innymi słowy germanizacji, a pozatem omawiano sposoby agitacji w celu przedstawienia całemu narodowi niemieckiemu znaczenia terenu górnośląskiego, rzekomo wydartego Niemcom przemocą! Akcja ta ma oczywiście jeden wyłączny cel na oku, a mianowicie — odzyskanie z powrotem Górnego Śląska i to za wszelką cenę. Cała ich akcja zmierza wyłącznie do utrzymania w narodzie ducha odwetu. W ten sposób pracuje się w Niemczech nad utwierdzeniem pokój! Rząd akcję tę podpira, o czem świadczy m. in. powyżej podany telegram prezydenta Rzeszy niemieckiej.

Niemniej wykazały przemówienia podczas ratyfikacji układu górnośląskiego w parlamencie niemieckim, że Niemcy nie myślą o uznaniu traktatu genueńskiego, że widzą w nim raczej jedynie dokument przejściowy, który straci swoje znaczenie w chwili, gdy Niemcy czuć się będą dosyć silnymi, by mógł rozpocząć walkę o Górny Śląsk. Gdy podczas rozpraw parlamentarnych mówca socjalistów niezależnych wskazał na stare grzechy pruskie, względem Górnego Śląska, członkowie partji obywatelskich opuścili salę obrad. Jest to bardzo znamienne objawem. Panowie posłowie nacjonalistyczni nic nie chcą słyszeć o tem, że popełniano zbrodnie względem ludności górnośląskiej; posłowie wiedzą tylko o „dobrodziejstwach“ pruskich i będą chcieli ludność obdarzać temi samymi „dobrodziejstwami“, także w przyszłości.

Warto przytoczyć wypowiedzenia niektórych posłów wykazujące niedwuznacznie, jak sobie Niemcy wyobrażają przyszłość Górnego Śląska i Europy wogóle. Wojna! wojna! To było ulubione hasło Niemiec cesarskich i pozostało hasłem Niemiec rewolucyjnych. Dusza niemiecka w niczem się nie zmieniła. Pozostała ta sama „Germania“, którą przedstawiono uzbrojoną od stóp do głów, z mieczem w ręku. I w przyszłości Niemcy nie będą myśleli o pokoju, lecz o nowej wojnie.

Były minister Schiffer, pełnomocnik niemiecki, podczas rokowań genewskich, nazwał układ niesprawiedliwym, wołając przytem, że Niemcy nigdy „nie zapomną“. Wyraźniej oświadczył się rzekomy apostół pokoju, ksiądz (!!!) Ułitzka. Powiedział on, „że rany górnośląskiej czas nie zagoi. Rana będzie się jątrzyła i paliła, dopóki nie odbierze jej się żądla niesprawiedliwości i tereny górnośląskie nie przyjdą tamdotąd, dokąd należą“. Ksiądz Ułitzka występuje tu wyraźnie jako zwolennik nowej wojny. Czyż mogą zasady pokoju, zasady chrześcijaństwa zwyciężyć, jeżeli mają apostołów głoszących tak podłe pragnienia!

Ks. Ułitzka przemawiał jako przedstawiciel głównej partji rządowej, a więc poniekąd przedstawiciel rządu. Słowa jego nabierają i z tego powodu szczególniejszego znaczenia.

Z partji narodowców przemawiał były minister Hergt, który oświadczył, że Niemcy nie spoczna-

Prasa niemiecka a wypadki na Górnym Śląsku

Prasa niemiecka, tak górnośląska, jak wychodząca w Niemczech, usiłuje ostatnie zajścia na G. Śląsku przedstawić tak, jakoby Polacy rozpoczęli terror względem robotników niemieckich, zwłaszcza napady niemieckie na robotników polskich w Gliwicach przedstawiają Niemcy jako zajścia nie mające najmniejszego znaczenia. Wobec tego raz jeszcze należy stwierdzić, że napady na kolejarzy polskich w Gliwicach powtarzają się od kilku miesięcy. Ostatnio zaś napadli orgeszowcy kolejarzy polskich w piątek, a poranili kilku z nich ciężko i zmusili kilkadziesiąt robotników do opuszczenia miejsca pracy. Te napady powtórzyły się w sobotę i w poniedziałek i wtedy dopiero robotnicy polscy w niektórych miejscowościach wystąpili przeciw robotnikom niemieckim. Już w sobotę wypędzili Niemcy z gliwickich warsztatów kolejowych i innych zakładów państwowych i prywatnych z górą 1000 robotników polskich.

Spodziewamy się, że odnośne instytucje polskie postarają się o to, by zagranica o ostatnich zajściach na Górnym Śląsku nie była informowana wyłącznie przez gazety niemieckie.

Dopóty, dopóki oddana część Górnego Śląska nie zostanie ponownie połączona z „ojczyzną“ niemiecką.

To samo powiedział mówca partji kapitalistów „niemieckiej partji ludowej“, p. v. Rheinbaben. Pan ten wezwał Górnoszlązaków do wytrwania aż do dnia połączenia z „faterlandem“.

W imieniu bawarskiej partji ludowej dziękował poseł Emminger wszystkim tym bawarczykom, którzy walczyli w szeregach selbtschutzu. Tacy to byli więc „Górnoszlązacy“, którzy walczyli z polską ludnością górnośląską.

Niemcy, których popierają obecnie Anglicy, coraz groźniejszą przybierają postawę. Zapomnieli już o swojej klęsce i każdy Niemiec powtarza dziś słowa kronprincowskie „immer feste druff“, lub cesarskie „nun aber wollen wir sie dreschen“, a wszystko jest dalszym ciągiem pruskiej „ausrottungs-politik“ i „Drang nach Osten“ i wizją nowego rozbioru Polski. Polityka Polski powinna się do tego zastosować i poczynić odpowiednie kroki, by zabezpieczyć należycie własność polską i ochronić kraj, przyznane Polsce, przed propagandą heimattreuerów i zachciankami rządu i innych czynników politycznych w Niemczech.

Deklaracja Klubu poselskiego N. P. R. w sprawie Górnego Śląska.

Wobec przedłożonej Sejmowi Ustawodawczemu do ratyfikacji polsko-niemieckiej konwencji górnośląskiej, zawartej w Genewie dnia 15-go maja br., oświadczamy:

Klub Narodowej Partji Robotniczej, jako przedstawiciel szerokich mas robotniczych polskich, stoi na stanowisku, iż decyzja Konferencji Ambasadorów z dnia 20-go października 1921 r., oddzielająca pewną część Górnego Śląska od Polskiej Macierzy, jest wielką krzywdą dla rdzennej polskiej i bohaterskiej ludności owe terytorjum zamieszkującej.

Narodowa Partja Robotnicza stoi niezłomnie na stanowisku, iż cały Górny Śląsk winien do Polski należeć. Ponieważ Konferencja Rady Ambasadorów tego słusznego i sprawiedliwego żądania, okupionego krwią męczeńską tysięcy ofiar miejscowej ludności polskiej, nie uwzględniła, Narodowa Partja Robotnicza oświadcza: iż jak dotychczas, tak i nadal prowadzić będzie nieugiętą walkę o zjednoczenie wszystkich ziem polskich i z terenów górnośląskich, nie przyznanych Polsce, nigdy nie zrezygnuje.

Rodaków naszych, zamieszkujących owe tereny, wyzwolony z niewoli politycznej robotnik polski, pomimo słupów granicznych, nie wyrzeknie się nigdy.

Klub Narodowej Partji Robotniczej wzywa Rząd, by obejmując wyzwoloną z niewoli część Górnego Śląska, jednocześnie wszystko uczynił, by ludności polskiej, skazanej wyrokiem Rady Ambasadorów na dalszą niewolę niemiecką, zapewnił należytą opiekę, oraz postanowienie praw narodowych i obywatelskich.

Nie chcąc obecnego stanu anarchji na G. Śląsku przedłużyć, pragnąc, by choć część ludności górnośląskiej wreszcie do Polski należeć mogła, głosować będziemy za ratyfikacją konwencji.

POLSKA.

Dzień tryumfu polskiego sportu w Sztokholmie.

Kraków, 31-go maja. W niedzielę odbył się w Sztokholmie mecz międzynarodowy Polska-Szwecja.

Zwyczaje podczas burzy.

(Dokończenie.)

Wrażliwi raz po raz zrywają się z kolan, błądzą po izbie, jakby szukając kąta, gdzieby się ukryć, mocniejsi duchem dźwięcznie wymawiają słowa modlitwy, zapatrzeni w migotliwą lampkę lub w poczerńiałe oblicze Królowej Czesłochowskiej, szukając u Niej ratunku. Dziecięce głosy mieszają się z szlochaniem kobiet i wszystko to trwa dopóty, aż ktoś ciekawszy, spojrzawszy w okno, nie rzuci uwagi, w której wyczuć można występującą otuchę: „Na chodźcie już się przejaśnia!“ Modlitwa rwie się, gdyż jaki taki pragnie naocznie przekonać się o prawdziwości usłyszanych słów, strzela wzrokiem ku oknu, aby ujrzeć wąski pas jasnego nieba — tak świetlany, taki, zbawczy, taki potężny.

Burza przeszła — otwarto drzwi chaty. Najprzód starsi z pewną obawą wyglądają na świat Boży, za nimi cisną się dzieci — gorzej im oczy na widok kałuż i strumyków wody — oto uciecha pobabrać się w wodzie! Kuma spotyka się z kumą, kumotr poszukuje kumotra, obgadują i wydziewanie nad burzą trwać będzie do wieczora. Obrázky, wianki i gromnice idą na swoje miejsce — na ścianę, tylko lampka przed Bogarodzicą palić się będzie aż do dnia następnego.

Druga część zwyczajów ma już czysto świecki zakrój, stykający się z przesądem i zabobonem, chociaż nie brak w niej wiadomości o właściwościach

Reprezentacyjna drużyna polskiego sportu footballowego pobila reprezentację szwedzką 2:1. Sukces to olbrzymi — jeżeli weźmiemy pod uwagę, że Szwecja zajmuje w sporcie jedno z dominujących stanowisk, a ponadto i z tego powodu, że Polska po raz pierwszy zatryumfowała nad swym przeciwnikiem w jego własnym kraju. Zwycięstwo niedzielne odbija się głośnie echem w całej Europie, w której, w dziedzinie sportu, zdobywamy sobie powoli lecz wytrwale należne nam miejsce.

Wystawa prac harcerskich w Krakowie.

Kraków, 31-go maja. Wczoraj o godz. 3-ej popoł. odbyło się otwarcie wystawy prac harcerskich w budynku Komend. Hufców na placu Jabłonowskich. Wystawę otworzył kurator Owiński przemówieniem, w którym podniósł znaczenia harcerstwa dla odrodzenia Polski. Wystawa świadczyć ma o sprawności harcerzy, którzy w niedługim czasie po ustaleniu się stosunków wykazali już znaczną samodzielność, inicjatywę i rokują jak najlepsze nadzieje. W ten sposób harcerstwo pozwala już w najmłodszych latach przystąpić młodzieży do warsztatów, ucząc ją zrozumienia wartości pracy. Mówca zakończył okrzykiem na cześć idei Harcerskiej.

Wystawa ta jest prawdziwą niespodzianką dla naszego miasta. Powszechną sensację i podziw budzi wielka łódź na 8 ludzi, wykonaną przez drużynę wiejską, lokomotywa o sile pociągowej na 6 pullmanów. Hala maszyn, pancernik z oryginalną maszyną, samolot oraz znaczna ilość eksponatów codziennego użytku. Nie mniej bogata jest część artystyczna. Otwarta będzie wystawa cały tydzień od godz. 3-ej do 6-ej popoł.

Finlandja i Polska.

Helsingfors, Półurzędowa prasa fińska pisze, że nie może być dwóch zdań co do zawarcia przez Finlandję sojuszu z państwami bałtyckimi. Błąd Holsiego — zdaniem gazety — polega na tem, że nie starał się on przeprowadzić najpierw rokowań o wytworzenie związku z Łotwą i Estonją, ponieważ dopiero na tej podstawie mogłaby być mowa o rozciągnięciu tego związku dalej na południe. „Unsi Snomi“ (szwedzki organ „Hufwudstadsbladet“ stwierdza, że Finlandja powinna zawrzeć sojusz wojskowy z Polską i pozostałymi państwami bałtyckimi. Pisana te występują przeciwko akordowi warszawskiemu z powodu jego rzekomej niejasności. Większa część prasy fińskiej broni się przed zarzutem nielojalności wobec Polski, zwracając uwagę, że konwencja warszawska nie została odrzucona, lecz tylko odłożono jej ratyfikację.

Wprowadzenie czasu środk-europejskiego w Polsce.

Warszawa. Dyrekcja kolei państw. komunikuje: W myśl ustawy sejmowej wprowadza się na całym obszarze Rzeczypospolitej Polskiej o godzinie 24 z 31-go maja na 1-go czerwca br. rachubę czasu według południka wschodnio-europejskiego.

Dla przejścia z obecnego czasu wschodnio-europejskiego na czas środk-europejski przesunie się w nocy z 31-go maja na 1-go czerwca o godzinie 24, wskazówki zegarów wstecz o jedną godzinę, t. jest na godz. 23-cią.

Skutkiem tego pojawi się w przejściowej nocy na zegarach czas od godziny 23 do 24-ej dwukrotnie. Godzinę dodatkową (po cofnięciu wskazówek) oznacza się jako 23 Aoo do 24 Aoo.

W nocy przejściowej ulegną z tego powodu odjazdy pociągów spóźnieniom, które będą podane do publicznej wiadomości wywieszkami przy kasach i poczekalniach.

Z dniem 1-go czerwca wchodzi w życie nowy plan jazdy na wszystkich liniach P. K. P. Zmiany uwidocznione w ściennych planach jazdy.

piorunów zgodnych z naukowymi pojęciami o błyskawicy. Najprzód tedy dobrze jest obejrzeć wszystkie okna, czy zamykają się szczelnie, potem zamknąć drzwi, aby izbę uchronić od przeciągów, a tem samem od pioruna, na który pęd wiatru ma działać jakoby zasadniczo. Ogień na kominie lepiej zgasić i wszystkie otwory wiodące do komina pozatykać, gdyż, wiadomo, piorun do ognia ciągnie, jako że sam z ognia się składa. Komin najczęściej bywa ową furtką, przez którą piorun wpada do izby. Wskutek powyższych zabiegów powietrze w izbie podczas burzy staje się nie do zniesienia; duszno i parno i niema czem oddychać.

Od zwierząt lepiej się uwolnić: kot, pies nie stanowią dobrego towarzystwa podczas burzy. Djabł niekiedy przyjmuje na siebie postacie tych zwierząt, nie można ich zatem zaliczać do absolutnie pewnych, zwłaszcza kota, który iskrami tryska w ciemności, a z obyczajami swemi tak się ukrywa, że prawdopodobnie dużo ma wspólnego ze „złym“. Niech więc chata nie służy im przytułkiem. Według podania burza jest dalszym ciągiem walki Michała Archanioła z szatanem; święty godzi w diabła piorunami. Nie znajdując nigdzie dostatecznie dobrego schronienia przed strasznymi pościskami djabła pragnie przynajmniej świętego wywieść w pole i przyjmuje na siebie postać psa lub kota, albo też wprost bez ceremonji wchodzi w pocziwego Burka lub Łyska, szukającego przytułku w chacie. Dla pewności więc niech mokną psy i koty, bo świętego nawet djabł oszukać nie potrafi; skoro go pozna przyuczajonego w psiem ciele, grzmotnie piorunem i spali djabła wraz z chatą. Najgorzej na tem wy-

Z kongresu eucharystycznego w Rzymie.

Rzym, 30-go maja. (Pat.) W amfiteatrze Koloseum celebrował wczoraj przedpołudniem biskup Triesteński, Bartolomazi, który jest prezydentem komitetu międzynarod. kongresu eucharystycznego, przy współudziale tysięcy dzieci z licznymi chorągwiami mszę św., po której odbyła się komunja św. i kazanie. Również w innych głównych kościołach rzymskich odbyły się po południu podobne uroczystości. Następnie przy udziale setek tysięcy osób, wielu zakonów religijnych i kapeli muzycznych, odbyła się olbrzymia procesja, w której brali udział oprócz dostojników kościelnych, także ministrowie i posłowie Katolickiej Partji Ludowej. Procesja wyszła z kościoła Laterańskiego wśród bicia dzwonów wszystkich kościołów rzymskich i przy wypuszczeniu setek gołębi listowych w powietrze i powróciła po 5-godzinnem obchodzie o godz. 9-ej wieczorem do wspaniałe udekorowanej Bazyliki Laterańskiej. Wszystkie kościoły Rzymu i domy były iluminowane. Setki samochodów i tysiące osób poruszały się do późnej nocy około Bazyliki św. Piotra. Nieszczęśliwych wypadków nie było.

Tekst układu górnośląskiego.

Część IV.

Sprawy socjalne.

Tytuł I.

Związki pracodawców i pracowników.

Dział I.

Związki.

3. Jeżeli komisarz, do którego się odwołano, uważa skargę za uzasadnioną, zawiadomia o tem komisarza strony przeciwnej; ten ostatni zarządza natychmiast przeprowadzenie dochodzenia przez właściwe władze administracyjne i o wyniku zawiadomienia komisarza strony drugiej, możliwie jaknajwcześniej, a w każdym razie nie później, jak po 30 dni po otrzymaniu skargi. Jeżeli sprawa nie może być załatwiona w ten sposób, komisarz, do którego się odwołano, przesyła skargę przedstawicielowi swego państwa, który zgłasza ją Komisji Mieszanej.

4. Jeżeli komisarz, do którego się odwołano, uważa, że skarga jest nieuzasadniona, winien postarać się o jej cofnięcie. Jeżeli skarga cofniętą nie zostanie, komisarz przesyła ją przedstawicielowi swego państwa, który odda sprawę Komisji Mieszanej.

Artykuł 166.

1. Rząd niemiecki nie przedsięwzięmie żadnych kroków w celu zapobieżenia, aby ugrupowania niemieckie związkowców na polskiej części obszaru plebiscytowego odłączyły się dowolnie, od centralnych organizacji niemieckich, przed upływem 15-letniego okresu czasu. Również i rząd polski nie uczyni nic w celu zapobieżenia, aby polskie ugrupowania związkowców na niemieckiej części obszaru plebiscytowego odłączyły się, w razie życzenia, od centralnych organizacji polskich przed upływem 15-letniego okresu czasu.

2. Skoro tylko ugrupowania niemieckie związkowców, znajdujące się na polskiej części obszaru plebiscytowego, odłączone zostaną od centralnych organizacji niemieckich, zaś polskie ugrupowania związkowców, znajdujące się na niemieckiej części obszaru plebiscytowego, odłączą się od centralnych organizacji polskich, postanowienia ust. 2-go art. 164-go przestaną obowiązywać.

Dział II.

Umowy zbiorowe.

Artykuł 167.

Związki, wymienione w Dziale I-szym Tytułu

chodzą pies; kot bowiem wnet sobie znajdzie drogę na poddasze, psu zaś droga ta na wyżyny jest zamknięta, i skoro nie ma budy, moknie biedak pod okopem, pod wozem, a wreszcie pod żerzem.

Kozika, kluczy, i wszystkich metalowych rzeczy, lepiej się pozbyć na czas burzy — żelazo przyciąga pioruny. Nie dobrze jest patrzeć w okno, gdy się błyska, a jeszcze gorzej zbliżać się do okna; stać zaś w otwartych drzwiach jest najwyższem lekceważeniem, które może pociągnąć za sobą natychmiastową karę. Zachowywać się należy z powagą — nie poła to na śmieszki, zabawy i wesołą rozmowę. Gdy Pan Bóg przemawia głosami piorunów, człowiek powinien korzyć się tylko i modlić. Bywały już takie wypadki, że niedowiarek palący papierosa w czasie burzy, kpinkujący i wesoły podał rażony piorunem, ponosząc zasłużoną karę za niewczesną wesołość i żarty.

Gdy jednak pomimo wszystkie zabiegi piorun uderzy w dom, w stodołę lub w stertę (musiało tam coś być, bo kara Boża nie osiąga człowieka niewinnego), niewolno gasić ognia, gdyż to sprzeciwiałoby się woli Boga, który sprawiedliwość wymierzył piorunem. Wyrokowi temu poddać się należy bez szemrania — można conajwyżej ratować to, co się da wynieść lub wyprowadzić, a więc dobytek i sprzęty, reszta, jeżeli powiedziano było, że ma się spać, to się spali, chociażby człowiek dołożył do ratunku wszystkie starania. Lepiej więc nie sprzeciwiać się wyrokowi Boskim i nie zalewać ognia który został wniecony ognistą strzałą z nieba — się to zresztą na nic nie zda.

S. K.

(Koniec.)

niniejszego, będą mogły zawierać umowy zbiorowe dla całego obszaru plebiscytowego.

Artykuł 168.

1. Przez umowy zbiorowe rozumieć należy umowy pisane zawarte na podstawie bezpośredniego układu, lub też w drodze pojednania i arbitrażu, pomiędzy związkami pracowników z jednej strony, a jednym lub kilkoma pracodawcami, lub też związkami pracodawców z drugiej strony i określające warunki, na jakich nastąpić może zawarcie umów w przedmiocie pracy.

2. Umowy zbiorowe, zawarte dla całego obszaru plebiscytowego, nie mogą rozciągać się poza tenże obszar. Bieżące umowy zbiorowe, obowiązujące na obszarze, przekraczającym granice obszaru plebiscytowego, zachowują swą moc poza granicą niemiecką wyłącznie tylko na okres czasu, na który zawarte zostały. Umowy zbiorowe tego rodzaju ulegające wymówieniu, przestają obowiązywać w polskiej części obszaru plebiscytowego, poczynając od dnia, w którym wymówienie ważne uczynione zaczęło odnosić swe skutki. Umowy zbiorowe, dotyczące ogólnych warunków pracy, oraz umowy zbiorowe, dotyczące tariff wynagrodzenia, uważane są pod tym względem jako umowy odrębne.

3. Przepisy niniejszego Tytułu nie uwłaczają w niczem prawu zawierania umów zbiorowych, nie-rozciągających się poza granicę polsko-niemiecką.

Artykuł 169.

1. W celu ułatwienia zawierania umów zbiorowych dla całego obszaru plebiscytowego, rządy polski i niemiecki udzielają komisarzom dla spraw pracy następujących pełnomocnictw:

a) W razie sporu w przedmiocie zawarcia lub zmiany umów zbiorowych dla całego obszaru plebiscytowego, komisarze władni będą, bądź na wniosek strony interesowanej, bądź z urzędu, ustanowić za wspólnym porozumieniem, Komisję pojednawczą i arbitrażową. Komisja ta składać się będzie z równej części asesorów polskich i niemieckich, z łona pracodawców i pracowników. Komisja ta będzie mogła mieć od jednego do trzech bezstronnych przewodniczących; jeżeli przewodniczący ci nie dojdą do porozumienia co do wyboru osoby, która kierować będzie rozprawami, osoba ta w drodze losowania wyznaczona zostanie. W razie zamianowania dwu przewodniczących, głos ich policzony będzie tylko wówczas, gdy będą z sobą zgodni co do meritum sprawy. Co się tyczy sposobu postępowania Komisji pojednawczej i arbitrażowej, to ponadto obowiązywać będą przepisy par. 23 do 30-go ordynacji niemieckiej z dnia 23-go grudnia 1918 r. (Reichsgesetzblatt, strona 1456). O ile obaj komisarze działają jedomyślnie, zastępować będą właściwie centralne władze obu stron. Porozumienie co do układu Komisji pojednawczej i arbitrażowej, oraz co do zwolania, zwłaszcza w razie niebezpieczeństwa strejku, powinno nastąpić możliwie najszybciej; w żadnym wypadku nie powinno upłynąć więcej jak 7 dni pomiędzy postawieniem wniosku, a w razie braku takowego, pomiędzy porozumieniem komisarzy co do ustanowienia Komisji. — a pierwszym posiedzeniem tejże Komisji.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Wiadomości miejscowe i różne.

Czwartek, dnia 1-go czerwca 1922 r.

Głiwice i okolica.

Szobiszowice. We wtorek, 30-go bm. napadło 20—30 sztostruplerów o 11-ej w nocy na 2 znane rodziny polskie. Najpierw otoczyli mieszkańie pewnej wdowy 68-letniej i ogromnymi kamieniami powybijali wszystkie szyby w jej oknach. Wygrazali przytem w sposób najbrutalniejszy, groząc śmiercią całej rodzinie. Dobijali się również do drzwi, pragnąc się dostać do wnętrza. U drugiego obywatela wybili następnie również wielkimi kamieniami szyby w trzech oknach. Oczywiście, że terorem tym chcieli wpłynąć na owe rodziny polskie, aby niezwłocznie opuściły Szobiszowice.

Rybnik i okolica.

Rybnik. W niedzielę, dnia 28-go maja odbył się na sali p. Mandrysa w Ogrodzie miejskim zjazd delegatów okręgu VIII-go Towarzystw gimn. „Sokół”. Z 23 gniazd do okręgu należących, zastąpionych było 10, podczas gdy 13 gniazd delegatów na zjazd nie wysłało, a mianowicie: Boguszowice, Swierklany, Kaurów, Radziejów, Goleów, — Przegendza, Pałowice, Bałk, Łyski, Leszczyny, Kamień, Gieraltowice i Przyszówka. Jestto sprawa bolesna i pożałowania godna, a dla nowego Zarządu, który z takim zapałem zabrał się do dzieła, niezbyt zachęcająca, lecz mimo to przeprowadzono na ogólne żądanie zamierzone obrady. Po wstępnej powitanii przez druha, przew. załatwiono szereg ważnych spraw porządku dziennego, między którymi były takie, jak:

- 1) wybór grona technicznego, w którego skład weszli narazie 2 naczelnicy okręgowi i naczelnicy poszczególnych gniazd, a dalsze ukonstytuowanie się grona polecono wybranym członkom na własną rękę;
- 2) wybór delegatów na zjazd dzielnicowy;
- 3) omówienie sprawy złoju okręgowego, który odbędzie się w miesiącu sierpniu w Rybniku. Celem jego ma być obudzenie Okręgu z chwilowego uspienia i pobudzenie do gorliwszej pracy;
- 4) sprawa skarbu okręgowego. (Uchwalono, że

każde gniazdo wpłaci do okręgu a) wstępne, które określono w wys. 20 mk., b) składkę roczną od każdego członka w wys. 5 mk. i c) jednorazową składkę 5 mk. za każdego członka, żeby stworzyć fundusz na opłacenie najniezbędniejszych potrzeb i wydatków);

5) uroczystość przyjęcia wojsk polskich. Przy tej okazji wyraził ogół delegatów swe ubolewanie nad tem, że ze strony Głównego Komitetu Obchodowego postanowiono, by „Sokół” w defiladzie zajmował dopiero drugie miejsce, chociaż jemu z istoty i prawa przysługuje miejsce pierwsze w pochodzie, jako organizacji najstarszej i najwięcej zasłużonej około odbudowy wolności, gdyż z jego to łona dopiero wyszły inne organizacje późniejsze.

Zaprotestowano też energicznie przeciwko temu, że przy okazji owego obchodu nie przystąpiono do miejscowościach przedstawicieli Sokola. Wybrano specjalną komisję, która w tej sprawie wejdzie w kontakt z odpowiednimi instancjami i która postara się o to, by w przyszłości nie lekceważono sobie znaczenia i zasług Sokola.

We wolnych głosach omówiono jeszcze sprawę jednolitych składek i wstępnego w Okręgu, sprawę urządzania ćwiczeń i zabaw, jakoteż i wspólnych wycieczek, poczem druha przewodniczący hasłem — „Czołem!” — zjazd zamknął.

Druha C.

— Zarząd Okręgowy Tow. „Sokół” na okręg rybnicki ma powód do słusznych żalów na niektórych właścicieli gospód w okręgu, którzy zachowują się niełojalnie i niechętnie wobec naszych gniazd miejscowych. Na zjeździe okręgowym dały się słyszeć skargi na tego i owego oberżystę, że nie chce udzielić salki dla ćwiczeń gimnastycznych, albo jeżeli na ćwiczenia u siebie zezwoli, to żąda wygórowanych odszkodowań za używanie salki, tak że gniazdom z tego powodu powstają niemałe kłopoty, jak zebrać fundusze, by te wydatki pokryć. Uważamy, że nasz obowiązek, zwrócić się w tej sprawie do oberżystów, przypominając im, że wprawdzie nie są zobowiązani do tego, żeby zupełnie darmo udzielali salek na powyższy cel, ale że z drugiej strony jest ich obowiązkiem, jako lojalnych obywateli tej samej Ojczyzny, by popierali to zbożne dzieło rozwoju tak owocnej organizacji ogólnospółecznej i by z tego powodu, jeżeli już sami do niej należeć nie chcą, lub nie mogą, przynajmniej nie zachowywali się wrogo wobec niej. Powinni ją wspierać, ile to leży w ich mocy, bo przez to przysługują się już nietylko swoim miejscowym współziomkom, ale wogóle całej sprawie narodowej. Również zapewnić ich możemy o tem, że jest to pewnego rodzaju zaszczytem, jeżeli „Sokół” tego lub owego z oberżystów obdarzy swem zaufaniem i u niego ćwiczy, co właścicielowi w przyszłości niejedną korzyść przynieść może.

Czołem!

Zarząd okręg. Okręgu rybnickiego.

Jejkowice, pow. rybnicki, (Korespondencja.) Dziwne jakieś usposobienie ogarnęło wioskę naszą. Członkowie licznych towarzystw nie poczuwają się do obowiązku przychodzą na zebrania. Jedyne towarzystwo „Polek” okazuje ochęć do życia i członkinie też przychodzą na zebrania, ale nie w tej liczbie jakby się to należało. Wszystkie inne towarzystwa śpią snem głębokim. Dyrygnę towarzystwa śpiewu, skarży się, że prócz kilku panieniek, na lekcje nikt nie przychodzi. Młodzież Polacy zawsze byliście chętni, dzielnie walczyście o wolność, za co dziś Polska śle wam uznanie, przyjmując was na łono jako dzieci swoje. Nie pozwólcie, żeby towarzystwa miały upaść. Skupcie wszystkie wasze siły i pracujcie nad tem, żeby usuwać niebezpieczeństwo zupełnej zagłady życia towarzyskiego. Okręg rybnicki Kół śpiewackich urządził dnia 23-go lipca br. wielki zjazd, na którym kółla występować będą o nagrody. Po między kółlami, które walczyć będą o 1-sze nagrody, jest także zgłoszone śp. „Harmonja” z Jejkowic. Nie możecie więc dziś zostawić zarządu samego, żeby ten wszystko załatwił. Współpraca wszystkich jest potrzebna. Rodzice, synów waszych i córki wasze posłajcie na odbywające się lekcje śpiewu w każdy czwartek. Nie zaniedbujcie pieśni polskiej, która w wysokim stopniu przyczyniła się do podtrzymania ducha w walce o wolność. Nie pozwólcie bałamucić się tym, którzy w was zabić pragną wszystko, co piękne i wzniosłe. — Niech odżyje dawna praca, miłość i zgoda, a Bóg wam pomoże.

Stary Wiarus.

Zabrze i okolica.

Zabrze. (Utarczka z bandytami.) We wtorek około godziny 3-ej nad ranem, zwróciła straż gminna uwagę na grupę podejrzanych osób, które utrzymawszy urzędników, rozpoczęły bardzo ożywioną strzelaninę, podczas której starali się umknąć. W celu utrudnienia pościgu przeciągnęto drut w poprzek ul. Następcy Tronu, który policja skonfiskowała. Scigani zdołali uciec niepoznani.

— (Przyrzeczenie harcerskie.) Dzień 21-go maja był dla zabrzańskich harcerów i harcerzy dniem wielkiej uroczystości. Przed ósmiu miesiącami składali nasi pierwsi harcerzy przyrzeczenie. Chociaż Zabrze ma pozostać po stronie niemieckiej, to jednakowoż duch polskich harcerzy nie ustał, lecz pracując co raz to więcej, mogliśmy powitać po raz wtóry dzień, w którym obchodzono uroczystość przyrzeczenia. Drużyna żeńska została założona 15-go stycznia br. Na pierwszą naszą zbiórkę przybyło zaledwie kilka dziewcząt. Z tą małą garstką odważyliśmy się odegrać mały teatr, który pociągnął za sobą kilkanaście dziewcząt. Drużny pracowały pilnie, zaznajamiając się z harcerstwem coraz to więcej

i przygotowywały się do przyrzeczenia. Odbyło się to w najpiękniejszym miesiącu, w którym wszystko budzi się do życia, podobnie, jak i my harcerki budzimy się do dalszej pracy. W niedzielę rano od g. 8-ej, zjeżdżały się obce drużyny. Nareszcie wybiła 10-ta i wyruszyliśmy do kościoła; na przodzie powiewał sztandar. Po nabożeństwie udaliśmy się na plac przyrzeczenia. Tu ustawiliśmy się w czwarobok i wtedy wystąpiło 20 druhen i 8-miu druhów. Najpierw przemówiła drużna-komendantka, Wanda Jordanówna, do składających przyrzeczenia, słowami wnioskującymi w głąb serca. Także wielbks. Tomeczek przemówił kilka słów, poczem wszyscy daremnie spodziewali się kilku miłych słów ze sekcji męskiej, lecz niestety nikt nie przybył. Po przyrzeczeniu odśpiewano „Rotę” i hymny narodowe. Do asysty stawili się 13 drużyn żeńskich i 9 męskich, także kilku starszych abstynentów, za co im wszystkim serdeczne dzięki. Po przerwie obfodowej bawiły się wszystkie drużyny bardzo wesoło. — Dzień ten pozostanie na zawsze w pamięci wszystkich druhen i druhów zabrzańskich. Harcerka.

Borsigwerk. (Zatrucie gazami.) W poniedziałek o godz. 9-ej przed poł. przerwały gazy trujące tamę na pokładzie Schuhmanna, wskutek czego zatruli się sztygar Szczerba, rębacz Huebner oraz sztygar Noschka. Szczerbę i Noschkę zdołano ocucić, wszelkie próby ratownicze u Huebnera okazały się bezskuteczne. Wszystkich 3 przewieziono do lazaretu knapszaftowego w Rudzkiej Kuźni.

Mikulczyce. (Napisy polskie.) Pewien korespondent „Volksstimme” w ironicznych i zjadliwych słowach wspomina, że w czasie plebiscytowym prawie wszyscy kupcy, także Niemcy, rzekomo pod przymusem przemałowali swe tablice firmowe i zamieścili na nich przeważnie polskie napisy. Obecnie czasy zmieniły się i znowu pojawiają się zwolna tablice niemieckie. Ogromna jednak większość nadal zatrzymała tablice polskie. Pod koniec zaś zapytuje ów korespondent dosłownie: „wie lange noch? Ihr Furchthasen?” — Nic, tylko najwyklesza podła nienawiść przemawia z tych słów. Ow korespondent wścieka się, że tylko kilku znalazło się takich, którzy zamieścili znowu niemieckie napisy i w bezsilnej złości nazywa wszystkich innych — ihr Furchthasen — zajęcze serca. A właściwie nie ci zasługują na to przezwisko, lecz ci, którzy w tchórzliwej służalczości pragną światu niedwuznacznie obwieścić — swą niemieckość. Mikulczyce głosowały w większości za Polską. Lud tamtejszy zachował i zachowa nadal ducha polskiego i nie ułęknie się pogroźką niemieckich i podszczuwań ze strony prasy hakatystycznej. Kupcy zaś winni w dowód tego zatrzymać napisy polskie, wbrew wysiłkom niemieckim, zmierzającym do ponownego wyciśnięcia piętna germanizacji na polskiej nawskroś miejscowości. Nawet przed gwałtem i przemocą nie wolno ustąpić!

Wiadomości z innych okolic.

Katowice. Niemiecko-górnośląski „Volksbund” dla polskiego Górnego Śląska wydał podręcznik dla niemieckich obywateli polskiego Górnego Śląska. — Podręcznik ten, jak czytamy w gazetach niemieckich, ma służyć „obronie” Niemców na polskim Górnym Śląsku i zawiera wyciąg z Traktatu Wersalskiego, uchwałę Rady Ambasadorów w Genewie z dnia 20. października 1921 r., układ o mniejszościach narodowych, konstytucję Rzeczypospolitej Polskiej i polską ustawę autonomiczną dla Górnego Śląska i układ polsko-niemiecki, zawarty w Genewie. Dzieło to obejmuje 500 stron.

— (Sprzeniewierzenia na poczcie.) Na tutejszej poczcie odkryto znaczne sprzeniewierzenia, dokonywane przez urzędników i pomocników, którzy kradli paczki, przesyłane pocztą. Niektórzy z tutejszych kupców ponoszą straty do 200000 marek. Policja weszła już na trop złodziei

Sprawy towarzystw, zebrania itd.

Szobiszowice. Zebranie Związku Matek chrześcijańskich odbędzie się w czwartek o godz. wpół do 4-ej w kościele. Zarząd.

Bacność ceglarzy!

W środę, dnia 31-go bm. o godz. 6-ej wiecz. odbędzie się w restauracji „Zur Eisenbahn” w Katowicach, róg ul. Gustawa Freitag'a i Holtaistras. (obok „Gazety Ludowej”) konferencja ceglarzy, na którą zechcą wszystkie cegielnie wysłać po jednym zorganizowanym delegacie. Porządek dzienny: Wyrok rozjemczy sądu rozjemczego w sprawie odnowienia umowy tariffowej. Referent p. A. Kowalczyk, następnie dyskusja i akt głosowania.

Każdy z delegatów powinien ze sobą zabrać swoją książeczkę związkową, bez której nie ma wstępu na konferencję. Osobnych zaproszeń się nie wysyła.

Rybnik. W piątek, dnia 2-go czerwca br. o godz. 7-ej wiecz. odbędzie się w lokalu p. Nowaka przy ul. Kościelnej zebranie filii Pracowników Umysłowych Z. Z. P. Z powodu ważnego porządku obrad, uprasza się wszystkich członków o przybycie. Goście mile widziani. Zarząd.

Rozszerzajcie „Sztandar Polski”
i „Gazetę Rybnicką”!

Tajemnicza Historia.

(Ciąg dalszy.)

— Wyszedłem z pokoju — mówił dalej Bernier — i znalazłem w swym mieszkaniu pana, panie Sinclair. A potem pan złączył się z p. Rouletabille'm. Na prośbę p. Darzac'a, który wyszedł ze swego pokoju. Co do mojej żony, ona omal że nie zemdlała, kiedy nagle zobaczyła, że p. Darzac jest cały pokrwawiony... i ja także. Było tylko nam to wszystko nie przyniosło nieszczęścia! Ostatecznie, spełniłszy swoją powinność. Był to straszny bandyta!... Lecz trzeba panu o tem mówić?... No i sądzę, że nie da się ukryć podobnej historii i lepiej byłoby natychmiast zeznać wszystko przed sprawiedliwością. Przrzekłem milczeć i będę milczał, o ile tylko zdołam, lecz jestem bardzo rad, że zdmążyłem ten ciężar przed panami, którzy jesteście przyjaciółmi państwa Darzac'ów i którzy możecie ich przekonać. Po co się ukrywają? Czyż to nie zaszczyt zabić Larsana! Przepraszam, że wymówię to nazwisko, wiem że ono wcale nie jest czyste. Czy to nie zaszczyt uwolnić ziemię od niego uwalniając siebie? Ach! słuchajcie panowie! Majątek! Pani Darzacowa przrzekła mi majątek, jeśli będę milczał! Cóż ja z nim będę robił?... Niema dla mnie większego szczęścia, jak: służyć tej biednej pani, która zniosła tyle nieszczęść! Pamiętajcie, panowie! Nic a nic! Lecz niechaj ona mówi! Czego się ona boi? Zapytałem ją o to, kiedyście panowie poszli nibyto spać i kiedyśmy się znaleźli sami we Wieży Kwadratowej z naszym trupem. Rzekłem do niej: „Niechże pani woła głośno, że pani go zabiła! Cały świat będzie bił brawo!“ Ona mi na to odpowiedziała: „Było już za wiele skan-

dal, Bernier. O ile to będzie zależało ode mnie i o ile jest możliwe, ukryje się tę sprawę! Mój ojciec umarł by z tego!“ Nie odpowiedziałem jej, lecz miałem wielką ochotę. Miałem na języku te słowa: „Jeśli się sprawa później odkryje, będą przypuszczali, że było w tem coś podejrzanego i ojciec pani jeszcze przedtem umrze!“ Lecz taka była jej myśl. Chce, żeby milczeć. Dobrze, będę milczał. Koniec.

Bernier zwrócił się w stronę drzwi, pokazując na swe ręce:

— Trzeba zmyć ze siebie krew tego lotra.

Rouletabille zatrzymał go:

— A co podczas tego wszystkiego mówił pan zac? Jakiego było jego zdanie?

— On powtarzał: „Wszystko, co robi pani Darzac'owa, będzie dobrze. Trzeba jej słuchać, Bernier.“ Surdut miał poszarpany i lekką ranę na szyi, lecz nie zajmował się nią wcale i w gruncie rzeczy zajmowała go tylko jedna rzecz: w jaki sposób ten nędznik mógł się do niego wśliznąć. Wciąż, powtarzam to panom, wracał do tego pytania i musiałem mu dawać wciąż wyjaśnienia. Jego pierwsze słowa co do tego przedmiotu mogły być mniej więcej takie: „Lecz ostatecznie kiedyś wszedł do swego pokoju, nie było tam nikogo i zamknąłem drzwi natychmiast na rygiel.“

— Gdzie to się stało?

— W moim mieszkaniu, przed... żoną, która była tem wszystkim jakby oszaloną, biedną, kochaną babina.

— A trup? Gdzież on był?

— On został w pokoju p. Darzac'a.

— I coż postanowili, żeby się go pozbyć?

— Nie wiem właściwie nic, lecz z pewnością coś postanowili, gdyż pani Darzac'owa rzekła do mnie: „Bernier, proszę was jeszcze o jedną przysługę. Idźcie do stajni i zaprzęgnijcie Toby do an-

gielskiego wózka. Nie budźcie Waitera, jeśli to możliwe. Gdybyście go zbudzili i gdyby żądał od was wyjaśnień, powiecie mu, a tak samo Mattoni'emu, który odbywa straż w bramie: „To dla p. Darzac'a, który ma być o czwartej zrana w Castelar, idzie na wycieczkę w Alpy“. Pani Darzac'owa powiedziała mi jeszcze: „Jeśli spotkacie pana Sinclaira, nie mówcie mu nic, a przesiłujcie go do mnie, a jeśli spotkacie p. Rouletabille'a, nie mówcie nic i nie róbcie nic!“ Ach, panie! Pani nie chciała mi dać wyjść, aż okno pańskie się nie zamknie i światło nie zagasło. Nadto nie byliśmy uspokojeni co do trupa, o którym przypuszczaliśmy, że nie żyje, a który jeszcze raz westchnął i jakim westchnieniem! Resztę pan widział i teraz pan wie tyle, co i ja.“ Niech nas Bóg ma w swej opiece!

Kiedy Bernier opowiedział ten niemożliwy dramat, Rouletabille podziękował mu serdecznie za jego oddanie się swym panom, polecił mu jedną większą dyskreję, prosił go, żeby mu wybaczył jego brutalność i zakazał mu mówić pani Darzac'owej o tem, że odpowiedział na zadane pytania. Bernier chciał przed odejściem uściśnić jego dłoń, ale on cofnął swoją.

— Nie, Bernier, jeszczeście całkiem pokrwawieni.

Bernier rozstał się z nami i poszedł szukać Czarnej Damy.

— Zatem — rzekłem, kiedyśmy zostali sami — Larsan nie żyje?

— Tak — odparł on — lekam się tego.

— Pan się tego lęka? Czemuż to?

— Bo — rzekł on głosem wyczerpanym, którego dotąd u niego nie spotkałem — bo umiera Larsan, który wychodzi nieżywy, chociaż nie wszedł ni umarły ni żywy, przeraża mnie bardziej, niż jego życie!

Ciąg dalszy nastąpi.

Obwieszczenie!

Gminny dom chorych posiada przy urzędzie czekowym w Wrocławiu własne pocztowe konto czekowe.

Wszystkie opłaty dla gminnego domu chorych należy przeto skierowywać obecnie:

- 1) na pocztowe konto czekowe konto we Wrocławiu 63253 lub
- 2) do banku dla handlu i przemysłu (Bank für Handel und Industrie) filja w Zabrze (Hindenburg G.-S.) lub
- 3) do samej inspekcji gminnego domu chorych, Zabrze (Hindenburg OS) dn. 30. 5. 1922 r.

Zarząd gminny

podp. Schwan.

Maszyny do szycia i gramofony reperuje się jak najdokładniej.

Nowe maszyny można najtaniej nabyć i stare po najwyższych cenach sprzedać u

Fl. Klimanka,
warsztat mechaniczny
Żory, ul. Szeroka (Breitestr.)

Bank Ludowy

w Gliwicach ul.ia Wilhelmowska 53.

Placi od złożonych depozytów:

4% za wypowiedzeniem 1/2 roczn.

3 1/2% za " 1/4 roczn.

3% za " miesięczn.

Bank otwarty: od godz. 9-tej; do godz. 1-szej.

Pocztowe konto czekowe Wrocław 37 209.

Kilka

dziewczyn

do czyszczenia maszyn potrzeba od zaraz. Zgłoszenia do

Gazety Rybnickiej, Rybnik i Sztandaru Polskiego, Gliwice.

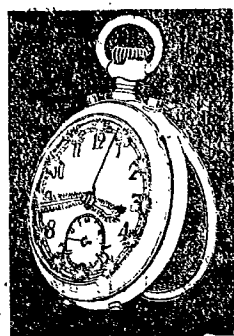
Gospodarstwo

dom masywny, 1914-go r. budowany, 5 mórg pola wraz z inwentarzem, blisko kopalni obok szosy położone, (mieszkanie zaraz wolne) sprzeda

Franciszek Sironk
Jejkowice-pow.rybnickiej.

Do zamiany!

Dom z wielkim ogrodem położony w miejscowości na pograniczu w Polsce, pragnie się zamienić na podobny obiekt w Niemczech. Oferty uprasza się pod nr. 667 do „Sztandaru Polskiego“ Gliwice.



Baczność!

Baczność!

Otwarcie interesu!

Niniejszem podaję do wiadomości Szan. Obywateli **Gliwic i okolicy**, że otworzyłem przy ul. Wieżowej 7 (Turmstr.) skład

zegarków i wyrobów złotniczych.

Reparacje zegarków — obrączki ślubne.
Jedyny polski skład tego rodzaju w Gliwicach.
Szan. Odbiorców proszę o łaskawe poparcie.

PAWEŁ KMIĘCIAK

ul. Wieżowa 7 **GLIWICE** Turmstr. 7

Baczność Rolnicy!

Ziemia Rybnicka

tow. handlowe

Rybnik ul. Strzelecka

w powiatowym składzie mąki poleca

sztuczne nawozy:

tomasówkę i kali - ziemniaki - zboża i wszelkie gatunki mąki - kasze, dla bydła makuchy (Leinkuchen) - owies, otręby żytnie i pszenne

po taniach cenach!

Kto dziś kupi, oszczędzi dużo pieniędzy.

Dla wycieczkowców

z Rybnika i okolicy polecam najdogodniejsze i najpiękniejsze miejsce

stary zamek w Zebrzydowicach

znany Polakom z czasów przedwojennych, gdzie odbywały się zebrania polskie i teatry.

Pierwszorządny gastronom prowadzi wyborną kuchnię, która dostarczy potraw ciepłych i zimnych.

Trunki bezalkoholowe.

Z poważaniem.
Anna Czapla.

Kartofle

dobrze, w każdej ilości dostarcza

Ziemia Rybnicka
Rybnik, ul. Strzelecka
Tel. nr. 31.

Baczność!

Kto udzieli mi pożycz. na pewne miejsce przy oprocentowaniu na 10% Zgł. uprasza się do Eksp. Gazety Rybnickiej Rybnik.